Cena 10 groszy

Nr. 137 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 19 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ponowne obniżenie płac pracowników państwowych

Ustawa o najwyższych władzach wojskowych.

Kompetencje generalnego inspektora armji.

WARSZAWA, 17. czerwca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej omawiano 12 art. ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Artykuł ten dotyczy kompetencji gen. inspektora armji.

Referent pos. Dąbrowski zaproponował skreślenie ustępu, mówiącego, iż gen. inspektor jest przewidziany w czasie wojny na naczelnego wodza. Referent motywuje poprawkę tem, że ten ustęp jest błędny, bo przesądza wybór osoby, którą ma mianować Prezydent.

Minister Sikorski wypowiedział się przeciw tej poprawce. Przeciw wypowiedzieli się posłowie Miedziński (Wyzwolenie), Lieberman (PPS.), Jedynak (Piast), za wnioskiem pos. Załuska (ZLN).

W głosowaniu poprawka upadła głosami lewicy, NPR. i Piasta przeciw wnioskowi pos. Załuski. Wobec czego p. 12 brzmi, iż generalny inspektor jest przewidziany na naczelnego wodza w czasie wojny.

—::—

Znów potaniało?!!

Obniżenie płac pracowników państwowych na lipiec.

WARSZAWA, 17 6. (Tel. wł.) Donoszą nam, iż komisja statystyczna znowu stwierdziła obniżenie kosztów utrzymania. Wobec tego płace pracowników państwowych od 1 lipca mają być obniżone z 40 na 38 punktów. Te osobliwe obliczenia ministerstwa skarbu wywołują powszechne oburzenie.

—::—

Na wypadek wojny celnej.

Posiedzenie Rady Ministrów — Zarządzenia odwetowe.

WARSZAWA, 17 6. (Tel. wł.) Dotąd nie nadeszły do Warszawy wiadomości, o przebiegu i wyniku rokowań polsko—niemieckich w Berlinie. Ze strony Polski prowadzi je p. Prądzyński. Konferencje te dotyczą stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. — Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które zajmowało się przygotowaniem zarządzeń odwetowych na wypadek, gdyby Niemcy, wypowiedziały wojnę celną. — Uchwały powzięte na tem zebraniu nie są znane.

—:::—

Z SENATU.

Setne posiedzenie. — Dyskusja budżetowa.

WARSZAWA, 17 6. (Tel. wł.) Gdy senatorowie weszli na salę ujrzeli na specjalnej trybunie olbrzymi kosz czerwonych i białych róż. Marszałek Trąmpczyński wygłosił przemówienie, stwierdzając, iż dziś przypada setne posiedzenie Senatu. Widzi w tem dowód, iż Senat gorliwie pracuje.

Przystąpiono do budżetu.

Sen. Godlewski referuje budżet zdrowotności, a sen. Zdanowski budżet ministerstwa spraw wewn.

W dyskusji sen. Biały, omawia opłakane stosunki panujące w administracji. Sen. Wurzel (kl. żyd.) omawia rządy komisarzy w samorządzie w Małopolsce. Sen. Ościeński (Wyzw.) domaga się, aby sumy dyspoz. koncetrowały się w ręku premjera. Na wysokim poziomie było utrzymane przemówienie tow. sen. Kopcińskiego, który wykazuje, że wszystkie zagraniczne policje przychodzą ludności z pomocą, w Warszawie zaś obywatel nie może czuć się bezpiecznym. Omawiając następnie samorząd stwierdza, iż Senat tych spraw nie docenia.

Po kilku mowach przemawiali jeszcze referenci Godlewski i Zdanowski, poczem po przemówieniu sen. Nowodworskiego i Banaszka posiedzenie odroczono do jutra.

Pożar Wyszogrodu

WARSZAWA, 17. czerwca (tel. wł.). Dziś w południe doszła do Warszawy wiadomość z Wyszogradu że miasto stoi w płomieniach. Pożar nastąpił wskutek nieostrożności w jednym z domów przy ul. Rakowskiej. Płonie kilkanaście domostw.

Strzelanina na pograniczu.

WARSZAWA, 17 6. (AW.) Dn. 14 b.m. w okolicy Konca na Wołyniu 30 bolszewickich żołnierzy ostrzeliwało patrol korpusu Ochrony Pogranicza, usiłując przejść na terytorjum polskie celem odebrania konia, należącego do kawalerji bolszewickiej. Ofiar w ludziach niebyło, postrzelono jedynie konia pod polskim ułanem.

—:::—

Gabinet Pollete'a.

PARYŻ, 17 6. (PAT.) Pisma donoszą z Brukseli, że Polletowi udało się podobno utworzyć gabinet, w skład którego wchodzi 4 katolików, 3 członków poza parlamentem, oraz pięciu socjalistów między nimi Vandervelde, jako minister spraw zagranicznych.

P. Skłodowska-Curie u Masaryka.

PRAGA, 17 6. (PAT.) Prezydent Rzpltej Masaryk przyjął dziś p. Marję Curie-Skłodowską.

—:::—

Polscy górale w Paryżu.

PARYŻ, 17 6. (PAT.) Wczoraj wieczorem redakcja „Matin" wydała przyjęcie na część górali polskich przybyłych na wystawę sztuki dekoracyjnej. Wykonane tańce góralskie ze zwykłem zacięciem, zbudziły prawdziwy entuzjazm. — Powszechną sympatję zdobyły ich malownicze stroje. Publiczność zgromadzona licznie na ulicy, urządziła wychodzącym z gmachu góralom owację.

—:::—

Mord na gubernatorze Palestyny.

LODYN, 17 6. (AW.) Według doniesień z Jerozolimy, gubern. połud. Palestyny Abramsohn został w Hebronie zamordowany wystrzałem z rewolweru. Sprawca umknął. Władze angielskie zagroziły miastu nałożeniem wysokiej kary pieniężnej na wypadek nie schwytania sprawcy mordu.

—:::—

Nowy mord w Sofji.

SOFJA, 17. czerwca. Zamordowanie macedońskiego przewódcy, Michajłowa, komunikat macedońskiej organizacji wyjaśnia jako wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez tę organizację. Michajłow już przed 3 miesiącami został skazany na śmierć z powodu zbrodni na tle płciowem, ale ze względu na jego wielkie zasługi, położone dla sprawy macedońskiej, darowano mu karę i tylko wykluczono z organizacji. Odtąd stawał się on coraz niewygodniejszy dla organizacji, wobec czego zarządzono wykonanie wyroku śmierci.

III Kongres Związków Zawodowych.

WARSZAWA, 15. czerwca.

Referat o 8-mio godzinnym dniu pracy wygłasza tow. A. Zdanowski, który na wstępie podkreśla, iż 8-godz. dzień pracy jest zdobyczą rewolucyjną tak robotników wszystkich krajów, jak i polskiego robotnika. Ośm godzin pracy dziennej robotnicy sami wprowadzili, a ustawa później t o zatwierdziła. Przedsiębiorcy od pierwszej chwili rozpoczęli knowania przeciwko temu słusznemu prawu robotniczemu. W okresie inflacji czynili przygotowania teoretyczne, tworzyli Ligę Pracy, pisali artykuły na temat szkodliwości tak „krótkiego“ dnia pracy i t. p. Z chwilą zaś ustalenia się pieniądza, przedsiębiorcy przeszli do otwartej ofenzywy na całym froncie. Przemysłowcy wyzyskali dobrą konjunkturę w Niemczech i udało im się uczynić na Górnym Śląsku wyłom w 8-godz. dniu pracy w przemyśle hutniczym. Klasa robotnicza przyjęła walkę, ale po 3-ch tygodniach musiała się zgodzić na przedłużenie czasu pracy do 10 godz. na przeciąg trzech miesięcy. W tej walce Kom. Centr. uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby sprawę klasy robotniczej obronić. To zwycięstwo nad robotnikami hutniczemi nie zadowala wszakże przemysłowców i ataki na 8-godz. dzień robotczy są nadal z niesłabnącą siłą prowadzone.

Tu należy stwierdzić, że Ministerjum Ochrony Pracy nie stanęło na wysokości swego zadania i niezmiernie często są wypadki, kiedy bez sprzeciwu ustępuje żądaniom kapitalistów. Przemysłowcy korzystają z furtki, jaką im ustawa zostawiła otwartą, mianowicie z p. B. art. 6 ustawy, pozwalającego w pewnych okolicznościach przedłużyć czas pracy i raz wraz wysuwają nowe żądania. Wykrętne dowodzenia przemysłowców dochodzą do absurdu i gdyby im ustępować, to robotnikom nie pozostałoby nic innego jak 24 godzin na dobę pracować. I tu znowu należy podnieść, że Min. Ochrony Pracy zupełnie niedostatecznie tę pracę chroni przed zachłannością przedsiębiorców. Z przyjemnością mówca stwierdza, że obecnie pomimo znacznie gorszych warunków materjalnych, w jakich klasa robotnicza żyje, zakusy przemysłowców spotykają się z większym oporem robotników, aniżeli to było w latach 1923 i 1924.

Mówca stwierdza, iż jak długo w Niemczech będzie trwał nienormalny stan pracy — zdaje się do października — tak długo nie ustaną u nas ataki Lewiatana na czas pracy. Należy dlatego wytężyć wszystkie siły, aby konwencja Waszyngtońska została przez wszystkie państwa ratyfikowana; dalej należy wywierać nacisk na Niemcy i Międzynarodówkę o ustalenie we wszystkich krajach 8-godz. dnia pracy. W klasie robotniczej co do tej sprawy istnieje jednomyślność. Mówca prosi o przyjęcie rezolucji Centr. Komisji.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Referent tow. Kwapiński podnosi, iż ustawodawstwo robotnicze jest zwalczane zarówno przez sfery bezpośrednio zainteresowane, jak i przez wrogów materjalnie w tem niezainteresowanych. „Dlatego klasa robotnicza musiała cały zasób energji użyć dla obrony swych zdobyczy. Dla klasy robotniczej, która sobie za cel postawiła przebudowę ustroju i przygotowanie ludzi do sprawowania rządów, 8-godz. dzień pracy jest rzeczą tak niezbędną, jak pokarm, jak powietrze. Nie zamykając oczu na wszystko złe, jakie się u nas dzieje, i na to jak kapitaliści wszelkiemi drogami dążą do unicestwienia ustawodawstwa robotniczego, należy stwierdzić, że najlepsze ustawy nie będą niczem więcej, jak świstkiem papieru, jeśli za niemi nie staną dobrze zorganizowane kadry robotnicze.

W naszem dążeniu do rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego na nowe dziedziny pracy, Kongres musi wypowiedzieć swe ważkie słowo w interesie ogromnej grupy robotników rolnych pozbawionej dotychczas dobrodziejstw wielu ustaw socjalnych. Pomimo istnienia komisji rozjemczych, umowy w rolnictwie, jak zresztą także w innych zawodach, są często łamane. Jest tedy jedną z najpilniejszych spraw wprowadzenie na terytorjum całego Państwa sądów przemysłowych, w których obie strony t. j. pracobiorcy i pracodawcy byliby reprezentantami. Dla ściślej kontroli nad przemysłem i produkcją jest rzeczą niezbędną wprowadzenie rad zakładowych i fabrycznych. Hasło to obecnie już dojrzało i musimy przystąpić do zrealizowania go.

A czyż mniej ważną i mniej palącą jest

SPRAWA WETERANÓW PRACY,

tych robotników, którzy swe najlepsze lata i siły sterali w służbie u kapitału, a gdy tych sił już zbraknie zostają wyrzucani jak starty łachman na śmietnisko, wobec takiego stanu trzeba zapewnić naszym bohaterom pracy spokojną starość.

Dalej jest jedną z największych naszych trosk utrzymanie istnień ludzkich w czasie kryzysu i bezrobocia, tej plagi ustroju kapitalistycznego, co pewien czas chronicznie powtarzającej się. Nie mniejszy obowiązek mamy względem ofiar ustroju kapitalistycznego, ofiar powstających wskutek nieszczęśliwych i jakże częstych wypadków kalectwa przy pracy.

Wszystkie te rodzaje ubezpieczeń, bez których żadne państwo nowoczesne i demokratyczne nie jest do pomyślenia, są bardzo kosztowne dzięki dużemu aparatowi administracyjnemu, jakiego wymagają. Dlatego żądamy, aby wszystkie wymienione formy zabezpieczenia zjednoczono w jedną potężną organizację, rządzoną przez klasę robotniczą, jako jedynie zainteresowaną. Zdawając sobie sprawę z braków w organizacji Kas Chorych, nie uważamy chwilę obecną za odpowiednią do znowelizowania ustawy o Kasach Chor. Sejm w obecnym jego składzie może tylko pogorszyć tę ustawę.

Referent prosi o uchwalenie rezolucji Kom. Centr. jako podstawy i drogowskazu bez wdawania się w szczegóły, które przy realizacji tych projektów same się nasuną.

DYSKUSJA.

Tow. Dąbrowski omawia sprawy służby domowej i dozorców domowych, z których 20 proc. nie otrzymuje za swą pracę żadnego wynagrodzenia. Tow. D. opisuje niedolę dozorców eksmitowanych i mieszkających w „blaszanych trumnach“ (barakach) na Żoliborzu.

Tow. Czuma omawia stosunki w Kasie Chorych w Bielsku. Z przemówienia tego dowiadujemy się, iż u 46 proc. robotników kopalni „Silesia“ stwierdzono suchoty. Tow. Podniesiński omawia oszustwa i nadużycia przy urlopach robotniczych.

Tow. Wąs (z Krakowa) mówi o dozorcach domowych w Małopolsce.

Tow. Papuga omawia sprawę zjazdów i wyjazdów z kopalń. Tow. Kurowski szeroko omawia sprawy pracowników szpitalnych i straży pożarnych, względem których ustawa o 8-godz. dniu pracy nie jest stosowana. Wzywa Kongres do uregulowania tych spraw, jak również rozmaitej kategorji pracowników miejskich, nie spełniających fizycznej pracy, lecz zatrudnionych pilnowaniem, posyłkami i t. p.

Tow. Maxamin omawia czas pracy w kolejnictwie oraz redukcje spowodowane przez zatrudnienie pozostałych ponad normę. Tow.

K. CZAPIŃSKI.

Wycieczka T. U. R.

I. ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

I zagraniczną wycieczkę organizowaliśmy wzorem towarzyszów innych krajów — oddawna, jeszcze w zimie. Pracy było niezmiernie wiele. Układanie listy uczestników, podania do rządów czeskiego i austrjackiego o zniżki, opracowywanie programów. Musiałem nawet osobiście pofatygować się w kwietniu do Wiednia, aby ułożyć program razem z wiedeńskim partyjnym wydziałem oświatowym. Biedna nasza sekretarka tow. H. Rapacka miała istne urwanie głowy z listami, depeszami, dokumentami etc. Wyłoniła się kwestja osobnego wagonu; trzeba było skrupulatnie układać preliminarz wydatków; przygotowywać zniżki kolejowe... Wreszcie sprawa paszportów. Z tą było najtrudniej. Ministerjum spraw wewnętrznych się zgadza, owszem, ale — ministerjum skarbu ma wątpliwości...

— Panie, powiada referent, pan rozumie — nasz bilans handlowy...

— Słusznie. Ale pan rozumie, że nie jedziemy dla przyjemności, że wycieczka ma charakter instruktorski. A zdaje pan sobie sprawę z propagandowego znaczenia takiej wycieczki — wycieczki robotników - socjalistów — w dobie gadania o „białym terorze“ w Polsce?

— Panie pośle, ale bilans handlowy...

— A czy te liczne tysiące (dosłownie) „pielgrzymów“ przeważnie zamożnych do Rzymu poprawiają bilans handlowy? Czy oni nie wydają naprawdę kroci zagranicą? Czy akurat na kilkudziesięciu niezamożnych oświatowcach i robotnikach poprawicie bilans!?

Ciężka słowem była przeprawa. Ale w końcu wszystko przygotowane, zorganizowane, zmontowane. 31. maja siadamy (34 osoby) do osobnego wagonu. W Koluszkach, Katowicach, zwłaszcza Dziedzicach przyłącza się reszta. Razem 62 osoby. Robotników koło 20. Wesoło i gwarno w wagonie. Dzielimy się na 4sekcje. „Komendę“ w sekcjach obejmujemy — ja, sen. Kopciński, pos. Piotrowski, tow. Skałak (w 4-ej sekcji, wschodnio - małopolskiej). Zorganizowuje się chór pod dyrekcją naszego turowego senatora i jego żwawej córy. Na stacjach — przerażenie, gdy nagle buchnie z okien wagonu „Czerwony“ lub „Pierwsza Brygada“. Zwłaszcza w Katowicach oburzenie.

— Trzecia Międzynarodówka! — rzuca z peronu jakiś otyły nowobogacki z miną szynkarza.

W pierwszej sekcji (przeważnie młodzież warszawska) wre praca nad układaniem wierszowanej epopei wycieczkowej, do której naprędce dopasowuje się różne popularne melodje. A złośliwe ukłucia wycieczkowej muzy nieraz są skierowane przeciw kierownikom całej wycieczki. Cóż robić...

„Na wycieczce naszej TUR-a
„Mistrz najgrubsza to figura... —

podśpiewują sobie nasza miła senatorówna z córą naszej prezeski samorządowej radomskiej, a przy pomocy wydatnej brodatego tow. ławnika z Włocławka.

Granica — Dziedzice. Piotrowice. Czeka tu na nas redaktor tow. Kwietniowski z Frysztatu. Jedziemy dalej do Bogumina i tu wsiadamy. Koleją lokalną do Orłowej i Dąbrowy; tu nocleg — częściowo w bursie gimnazjalnej, częściowo w hotelu.

Rano rozpoczyna się 1-szy właściwy dzień wycieczki — niezapomniany nasz pobyt na Śląsku w Czechosłowacji. Był to naprawdę dzień ak serdecznych, tak głębokich, tak miłych wzruszeń, iż nie zapomni go nikt z całej wycieczki. Mieliśmy potem dużo ciekawsze dnie widzieliśmy rzeczy bardziej imponujące, ale takiej szczerości, takiego wzruszenia na widok gości — z wolnej Polski nie spotkaliśmy już nigdzie. Pamiętny, na zawsze pamiętny dzień!

Otoczono nas prawdziwie braterską opieką od pierwszej chwili. W Dąbrowie czekają nas trzy umajone zielenią ciężarowe automobile. Tymi automobilami zwiedzamy cały Śląsk „czeski“. Gonimy z gminy do gminy — obok nieskończonego szeregu polskich spółek spółdzielczych, obok polskich domów robotniczych, tych wymownych świadków twardej pracy tutejszych socjalistów polskich jeszcze przed wojną, ich zapobiegliwości, ich wytrwałości. To są te fortece polskiego socjalizmu śląskiego, budowane przez naszych Regerów, Kunickich, Kruszyńskie wraz z elitą tutejszego proletarjatu polskiego. Obecnie to wszystko pozostało po stronie czeskiej...

C. d. n.

—:::—

Walczak przemówienie swe poświęca pracy kobiet i młodocianych oraz brakom w ustawie o Kasach Chorych.

Tow. Żuławski: Na obecny Kongres zaprosiliśmy przedstawicieli Min. Pracy i Min. Przemysłu nie po to, aby Kongres witali, lecz w tym celu, aby wysłuchali naszych żądań. Jesteśmy w tem położeniu, że urzędnicy bezwstydnie gwałcą ustawy robotnicze. Chciałem aby tu w obliczu przedstawicieli klasy robot. niczej mieli odwagę bronić swego postępowania. Dzisiaj, kiedy właśnie te sprawy są na porządku dziennym, nie przyszli. Bo inna rzecz załatwiać urzędowe kawałki, a inna rzecz umieć je usprawiedliwić.

Mówca omawia sposób komentowania przez Min. Pracy art. 6 ust. o czasie pracy i dowodzi, że Min. Pracy pozwoliło na przekroczenie tej ustawy, która zezwala tylko na przedłużenie czasu pracy o 120 godz. rocznie, jeśli przedsiębiorca ma pilne zamówienia. Takiego stanu w lutym nie było a owe 120 godzin już kilkakrotnie zostały przekroczone.

Dyrektor kop. Renard „zarządza“ dłuższy zjazd o pół godz., o czem zawiadamia Min. Pracy. Ministerjum list ten przesyła Kom. Centr., nie reagując wcale na to samowolne „zarządzenie“ dyrektora. Następnie mówca, przytaczając daty protokularne, stwierdza, że komunist. mówca skłamał, zarzucając Kom. Centr. bezczynność w chwili, gdy ważyły się losy czasu pracy w hutnictwie.

W głosowaniu przechodzą rezolucje referentów w sprawie 8-godz. dnia pracy i ustawodawstwa robotniczego.

Rezolucję w sprawie ustawodawstwa rob. uzupełniono dodatkiem (wniosek tow. tow. Podniesińskiego, Czulmy i Bociana), domagającym się jaknajszybszego przedłożenia jednolitej, postępowej ustawy o umowie o pracę, któraby położyła kres dotychczasowym nadużyciom przedsiębiorców.

Również uchwalono: wniosek Zw. Zaw. Rob. rolnych, protestujący przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi Nadzw. Komisji Rozjemczej w sprawie płac dla rob. rolnych i wzywający rob. rolnych do wstępowania w szeregi związku, celem podjęcia walki o ponowne zdobycie utraconych płac (walka ta winna znaleźć poparcie całej klasy rob.); wniosek Zw. Zaw. rob. przem. spożywczego, domagający się zniesienia pracy nocnej w piekarniach i ratyfikacji odnośnej konwencji międzynarodowej; wniosek Zw. Zaw. użyteczności publ., domagający się wprowadzenia w życie ustawowego dnia pracy w instytucjach użyteczności publicznej; wniosek Zw. Zaw. dozorców domowych, domagający się jaknajszybszego uchwalenia ustawy o pracy dozorców domowych i służby domowej, oraz wzywający K. C. do podjęcia odpowiednich wniosków w tej sprawie. Kilka wniosków odesłano do Kom. Centr. dla opracowania.

WYBÓR KOM. CENTR. ZW. ZAW I KOM. REWIZYJNEJ.

Następnie, na wniosek Komisji Matki, uchwalono następujący skład nowej Komisji Centr. Zw. Zaw. tow. tow.: J. Adamek (Zw. górników); W. Alter (Rada krajowa Zw. Zaw.); J. Bulczek (Zw. kolejarzy); A. Czulma (Zw. chemiczny. Dziedzice); S. Grylowski (Zw. kolejarzy); B. Jaroszewski (Zw. drzewny, Kraków); J. Kwapiński (Zw. Rob. rolnych); S. Margulies (Zw. skórzany); M. Nowicki (Zw. rob. rolnych); A. Ostrowski (Zw. handlowców); A. Podniesiński (Zw. Zaw. rob. włókniestego); W. Prejs (Zw. użyt. publ.); S. Rybicki (Zw. metalowców, Katowice); J. Staniuch (Zw. Spoż.); J. Stańczyk (Zw. górników); A. Szczerkowski (Zw. rob. włóknistych, Łódź); A. Szczucki (Zw. drukarzy); S. Szweberowa (Zw. rob. odzieżowych); W. Topinek (Zw. metalowców) i obaj dotychczasowi sekretarze: A. Zdanowski i Żuławski.

Do komisji Rewizyjnej zostali wybrani tow. tow.: Fijałkowski (Zw. kolejarzy); Lubaczewski (Zw. Tramwajarzy); Lukas (Zw. rob. włóknistych. Bielsk); Nowacki (Zw. rob. cukrowni); Oremus (Zw. budowlany, Kraków).

WOLNE WNIOSKI.

W wolnych wnioskach uchwalono: wniosek Komisji Centralnej, polecający budowę Domu Związkowego w Warszawie; wniosek protestujący przeciwko represjom władz wobec ruchu robotniczego; wniosek, domagający się równouprawnienia językowego mniejszości narodowych w szkolnictwie i t. p.

W uroczystych słowach zamknął Kongres tow. pos. Kwapiński, stwierdzając, iż pójdziemy po linji przyjętych na Kongresie uchwał, razem z międzynarodową klasą robotniczą pod wodzą Międzynarodówki Amsterdamskiej do walki przeciw niesprawiedliwości, uciskowi, krzywdzie!

Tow. Kwapiński złożył gorące podziękowanie gościom zagranicznym za przybycie na Kongres; delegatom za owocny udział w obradach; Warsz. Radzie Zw. Zaw. za urządzenie Kongresu.

Śpiewem „Czerwonego“ i „Międzynarodówki“ w podniosłym i serdecznym nastroju zakończono obrady. III Kongresu Zw. Zaw.

Ruch rewolucyjny w Chinach.

PEKIN, 16. czerwca. Dzisiaj odbyła się tutaj olbrzymia demonstracja. Studenci, kupcy, robotnicy i drobni handlarze udali się w pochodzie przed gmach ministerstwa spraw zewnętrznych i zażądali, aby zerwano stosunki z Anglją.

LONDYN, 17. czerwca. Jak donoszą z Szanghaju, gubernator w Hankau kazał rozlepić afisze, w których wzywa chińską ludność, aby powstrzymała się od dalszych wykroczeń, gdyż w przeciwnym wypadku należy się liczyć z wylądowaniem cudzoziemskich marynarzy i powtórzeniem się tragicznych wypadków, jakie zaszły podczas powstania bokserów w r. 1900.

W Kantonie po zdobyciu go przez powstańców, przyszło do strasznych scen. Wzięci do niewoli żołnierze armji Junona zostali okrutnie pomordowani.

W Kintsiang chińscy powstańcy zaaakowalli kolonję angielską. Do Kintsiang i Hankau przybyły nowe wojenne okręty angielskie.

W Tientsinie odbyła się wielka demonstracja, w której wzięło udział 25.000 Chińczyków.

W Hongkong wykryto organizację dla przemycania broni.

Podziękowanie włoskiej partji socjal.

Zarząd soc. partji włoskiej ogłosił z okazji pierwszej rocznicy zamordowania Matteottiego następującą odezwę do socjalistów wszystkich krajów:

„Wyrażamy socjalistycznym braciom całego świata, którzy w tych dniach wspominają i opłakują naszego Matteottiego, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Był on najlepszy, najmężniejszy, a wydarła go nam najhaniebniejsza, dotychczas nieukarana zbrodnia.

W ciężkiej walce, jaką prowadzimy z krwawą reakcją faszyzmu, najsilniejszą naszą podporą jest żywa zawsze solidarność międzynarodowego proletarjatu.

Ta solidarność pozwala nam codziennie odnawiać naszą siłę oporu i ów entuzjazm, niezbędny do ponoszenia nieuniknionych ofiar. Niezłomna wiara w ostateczne zwycięstwo wyzwoleńczego ruchu socjalistycznego, żyje w nas silniej niż kiedykolwiek.

Niech żyje międzynarodowy socjalizm!“

PARYŻ, 17. czerwca. W Turynie pięciu osobników zamordowało strzałami z rewolwerów mechanika Binę za to, że podczas uroczystości ku czci Matteottiego miał w klapie surduta medaljonik z fotografją Matteottiego.

Szklane domy.

Z wycieczki dziennikarskiej garść wrażeń.

Pan Lamot został właśnie tego dnia kiedyśmy przybyli do Pinczowa, ozdobiony przez wojewodę orderem „Polski odrodzonej“. Posypał się deszcz orderów w Polsce odrodzonej na ludzi, którzy się do wskrzeszenia i odbudowy Polski niczem nie przyczynili. Ordery stały się świecidełkiem, wstążeczką barwną bez treści. Takich Lamotów jest nie wielu. To są ci, co budują „szklane domy“ w Polsce.

Teraz Pinczów będzie wywozić kamienie, bo nic innego nie ma u siebie, prócz kamieni wydobywanych pracowicie z kamieniołomu. — Ale kamienne bloki pinczowskie są tak cenne, że przewozi się je aż do Krakowa na odbudowę Wawelu. Tedy kamienie pinczowskie dzięki połączeniu ze światem, staną się bogactwem jego mieszkańców.

Wzdrojowisku Busk, natrafiliśmy na innego rodzaju „szklane domy“. Zdaleka, zdaleka czerwienia się na wysokiem wzgórzu ogromne budynki. Niby twierdza obrona górują nad całą okolicą. To sanatorjum dla dzieci proletarjatu, to lecznica, uzdrawiająca tysiące nędznych, chorych dzieci, które bez tego leczenia powiększyłyby niezawodnie a rychło procent śmiertelności w kraju. A sanatorjum to jest dziełem jednego człowieka!

Znalazł się mianowicie taki entuzjasta-lekarz dr. Starkiewicz, który przebywając długo wśród robotników w Dąbrowie górniczej napatrzył się dość nędzy dzieci proletarjatu i postanowił je ratować! Jak? Od czego zacząć, skoro środków nie było żadnych? Ale wola człowieka mury łamie. Pan doktor uznał, że siarczane solanki buskie poprostu cudownie uzdrawiają dzieci skrofuliczne. Jakże tym setkom dzieci ułatwić to leczenie? Zaczął prosić, tłumaczyć, pisać na wszystkie strony. Odpowiedzi znikąd nie było. Znalazł się tylko jeden ofiarodawca, który złożył na ręce upartego doktora 50 tys. kor. austr. w r. 1918. Z tych pieniędzy zakupił od włościan za 30 tys. kor. 10 morgów pustkowia na onej Górce gdzie dziś stoi wspaniałe sanatorjum.

I zaczęło się kopanie gliny. Do pomocy wziął sobie pan doktor dwóch robotników z Zagłębia, przyjaciół swoich jak się wyraża, pracowała też małżonka jego, i dwu synów, Kopali, a kopali tę glinę bez pamięci, a nie bez celu. Pan doktór postanowił bowiem najpierw zbudować cegielnię, bo jakże budować dom, skoro cegieł niema? Tak nakopali tej gliny, co niemiara więcej niż było potrzeba, ale to nic.

W jakiś czas potem uruchomili już własną cegielnię, w której wypalali cegły nie tylko na własny użytek, ale i na sprzedaż i to nie z byle jakim zyskiem. Ludzie z niedowierzaniem głowami kiwali, a pan doktor już z własnej cegły buduje w r. 1919 pierwszy budynek na wzgórzu.

To był początek, dzieło właściwe, jednego człowieka.

Potem zaczęły napływać ofiary, subwencje rządowe, które niezmordowany p. Starkiewicz wydobywał cudem, po jakimś czasie zorganizował stowarzyszenie, w które wciągnął kasy chorych, związki zawodowe, sejmiki, gminy.

Dziś na tem wzgórzu, które przed sześciu laty było nieużytkiem króluje kilkanaście budynków, na 40 morgach gruntu, dokupionych z czasem zieleni się już drzewa liściaste szpilkowe, owocowe, ogrody warzywne. Kolonia posiada dziś prócz czynnych, intratnych cegielń trzy samochody, kilka par koni, drób, krowy, słowem, całe wiejskie gospodarstwo. Wszystko to idzie oczywiście na użytek dzieci.

Co sezon leczy się w tem sanatorjum po kilkaset dzieci, słabowitych i skrofulicznych, a w bieżącym roku ilość leczonych na Górce dojdzie bodaj do jakich 800!

Kolonja oparta jest na zasadach samowystarczalności, kasy chorych, gminy i inne organizacje ponoszą za wysyłanie przez siebie dzieci koszty ustalone na podstawie ścisłych obliczeń kalkukacyjnych. Największy leczonych dzieci pochodzi niestety ze sfer robotniczych bo aż do 50 procent. Dzięki znakomitym właściwościom solanek buskich, słońcu, właściwemu odżywianiu prawie wszystkie wracają do zdrowia.

Z jesienią, gdy wszystkie budynki będą wykończone, będzie otwarte stałe sanatorjum dla 150 dzieci skrofulicznych, z otwartemi ranami itp. tak, że łącznie z kolonjami sezonowemi przejdzie tego biedactwa przez zakład do 1000!

Oto wspaniały plon wysiłku entuzjasty, który realizuje, buduje „szklane domy“.

A. R.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 czerwca

Z POWODU ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO i połączonego z tem wyjazdem młodzieży szkolnej na wakacje, kolonje wakacyjne, oraz podróżnych do letnisk, uruchomi Dyrekcja celem uniknięcia natłoku w pociągach między Lwowem a Ławocznem, oprócz dni podanych w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 5. czerwca br. pociągi nr. 1719 (odjazd ze Lwowa 16.05) w dniach 21, 22 i 23 czerwca, oraz 1, 2 i 3 lipca, zaś pociąg 1720 (przyjazd do Lwowa 23.17) w dniach 22, 23 i 24. czerwca, oraz 2, 3 i 4. lipca.

SPÓR O WILLĘ PRZED SĄDEM. Trybunał po naradzie, odbytej wczoraj, przychylił się do wniosków obrony i odroczył rozprawę tę do 14. lipca br.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 18-letnia Władysława U., zam. w bursie im. F. Boberskiej usiłowała struć się esencją octową. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku było otrzymanie złej noty przy maturze seminaryjnej.

NAGŁY ZGON NA PL. STRZELECKIM. Jan Wołański przechodząc wczoraj popołudniu pl. Strzeleckim, dostał nagle wybuchu krwi i zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia rat.

POŻAR PIWNICZNY. Wczoraj wieczorem zapaliły się wióry i słoma w jednej z piwnic realności przy ul. Krasickich pod l. 20. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Przyczyny nie zdołano na razie ustalić.

NAPAD PIJAKÓW NA WYCIECZKĘ SZKOLNĄ. Uczenice gimnazjum im. Król. Jadwigi onegdaj bawiły na wycieczce w Brzuchowicach. Podczas zabawy w parku wtargnęło pomiędzy uczenice trzech pijanych awanturników: Władysław Karp. rzeźnik. Stanisław Makuch i Józef Ćwikłowski, którzy wywołali gorszącą awanturę. Dyrektor tego gimnazjum p. Urich zmuszony był w końcu zawezwać pomocy policji. Awanturnicy stawili jednak opór posterunkowym. Z trudem zdołano napastników odstawić do aresztu gminnego. Tu osobnicy ci zdemolowali całe urządzenie celi.

Podobne awantury są na porządku dziennym w tem letnisku.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ostatnim czasie włamania i kradzieże przybierają zastraszające rozmiary.

Antoni Jamiński, właściciel „Kramu studenckiego“ przy ul. Szajnochy, doniósł policji, że w ub. wtorek w południe nieznany sprawca otworzywszy roletę, dostał się do wnętrza sklepu i skradł 200 zł. gotówką.

Z budki inwalidzkiej Michała Swobody przy wejściu do pasażu Mikolasza, skradziono po włamaniu się większą ilość tytoniu i papierosów, wartości 300 złotych.

Z mieszkania inż. Kazimierza Kintzla, przy ul. 29. Listopada skradziono ubranie, wartości 180 zł.

Bolesław Górski, emeryt, zam. przy ul. Chodkiewicza, doniósł policji, że jego sublokatorka Lola Tun falsc Wanda Serwacka, zabrała parę bucików lakierkowych damskich, oraz legitymację córki donoszącego, Heleny, poczem ulotniła się bez pożegnania.

Michała Hołczykа, z Lubienia Wielkiego, aresztowała policja za kradzież kosza z artykułami spożywczymi w Rynku na szkodę A. Słoniowej z Komarna.

Franciszka Kochanowskiego aresztowano za kradzież pary butów ze straganu na pl. Solskich.

Jadwigę Sabarańską, oraz Zofję Krzyżanowską aresztowano za kradzież kwiatów na cmentarzu Łyczakowskim.

Minę Reiter aresztowano za kradzież torebki z kwotą 2 zł. 15 gr. na szkodę Tekli Mazur.

RZEKOMA NEOFITKA OSZUSTKĄ. 40-letnia Ludina Grünberg odwiedza różne urzędy parafialne w pow. jaworowskim i rozpowiada, że chce zmienić swe wyznanie, przyczem przyrzeka za chrzest zapłacić wysoką sumę w dolarach.

Legitymuje się równocześnie dokumentem, wystawionym rzekomo przez gminę Iwanko. Policja sądzi, że jest to oszustka niejaka Luba Ropen, poszukiwana listami gończymi.

PODRZUCONE NABOJE. Przedostatniej nocy patrolujący posterunkowy znalazł na ul. Akademickiej większą ilość naboji karabinowych, dwa granaty, oraz części z masek gazowych. Przedmioty te zabrała wojskowość. Nie zdołano dotychczas ustalić, kto podrzucił te naboje.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stanisława Rabija aresztowała policja za wywołanie awantury w stanie pijanym.

Za włóczęgostwo aresztowano Annę Kowalównę, Abrahama Schönhola, Ewę Dańczyszyn, Anielę Szot, Stanisławę Demkowską i Feliksa Domaradzkiego.

BÓJKA ZAKOŃCZONA KALECTWEM. Herman Schimel, zam. w Drohowyżu, pobił onegdaj laską Natana Ziegelbauma, przyczem ciężko zranił go w oko. Ziegelbauma przywieziono na leczenie do szpitala.

—:::—

PODRĘCZNIK DO OTARYFOWANIA TOWARÓW I KILOMETROWYKAZ ZE LWOWA DO WSZYSTKICH STACJI KOLEJOWYCH W POLSCE ukazał się w druku i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. Podręcznik ten ułatwi kupcom, przemysłowcom i spedytorom szybkie orjentowanie się w kosztach przewozu towarów koleją. Podręcznik zawiera taryfy wraz z kilometrowykazem, opracowany starannie i przejrzyście wedle licznych podręczników pozwala obliczyć każdemu bez uciążliwego informowania się w urzędach. x

—:::—

Zanikająca akcja walki z drożyzną.

Wszelkie towary, oraz artykuły spożywcze znacznie podrożały w ostatnim czasie. Paskarze motywują to śrubowanie cen podwyższeniem ceł, oraz opłat kolejowych.

Wzrost ten drożyzny srodze dotyka sfery pracujące, które cierpią z powodu bezrobocia.

Władze nie wysilają się jednak w walce z drożyzną. W miesiącu maju ukarano w magistracie znikomą ilość osób za paskarstwo.

Grzywną 200 zł. został ukarany za lichwę towarową Maks Rosenman, właściciel kawiarni „Elite“. Na grzywnę 100 zł. skazano rzeźnika Marjana Jarolima. Wilhelma Sanockiego skazano na grzywnę 50 zł., oraz tą samą grzywną ukarano Ignacego Fellera i firmę Braci Weisman z ul. Legjonów za brak cen na towarach, zaś Jan Kupczyk, rzeźnik, został skazany na 30 zł. grzywny.

Pozatem ukarano 54 osób grzywnami po 5 zł., 20 osób po 10 zł. i 8 osób po 20 zł.

Akcja oddziału P. P. dla walki z lichwą również jest w zaniku, z powodu redukcji funkcjonarjuszy, przeznaczonych do ścigania paskarzy.

W ostatnich dwóch tygodniach policja oskarżyła w sądzie karnym Michała Walkera, rzeźnika z pl. Halickiego za przeszkadzanie w urzędowaniu.

W sądzie sekcji III. oskarżono o lichwę Antoninę Biel, właścicielkę sklepu korzennego przy ul. Dunin Borkowskich l. 5. O oszustwo oskarżono piekarzy Hochberga r. Kranza, zam. przy ul. Pod Dębem i L. Brensteina z ul. Słonecznej, oraz Karolinę Poper, właścicielkę wędliniarni przy ul. Fredry.

W magistracie oskarżono 29 właścicieli różnych firm za lichwę i brak cen.

Podczas kontroli sklepów przy współudziale urzędnika miejskiego urzędu targowego stwierdzono brak faktur towarowych w 3 sklepach bławatnych.

Cyfry te wskazują, że walka z wzrastającą drożyzną jest w zaniku.

Władze wojewódzkie przeto winny nakazać policji, oraz magistratowi wznowienie intenzywnej akcji w kierunku obniżenia cen, samowolnie podwyższanych przez paskarzy.

—:::—

Napad bandycki w mieszkaniu.

Wolf Bach, właściciel sklepu korzennego, doniósł policji, że w ub. wtorek wieczorem wtargnął do jego mieszkania przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 8. jakiś osobnik z czarną maską na twarzy, który oparłszy się plecami o drzwi, aby donoszącemu i jego żonie Sali uniemożliwić ucieczkę, skierował do nich rewolwer, mówiąc: „milczeć, cicho!“

Bach ujrzawszy opryszka, zawrzał gniewem i momentalnie skoczył ku niemu, chwycił go w pół i rzucił na łóżko, przytrzymując napastnika w pozycji leżącej. Żona Bacha zdołała wówczas wyrwać z ręk bandyty rewolwer.

Podczas szamotania się spadła maska z twarzy tego osobnika. Niefortunny intruz zdołał jednak wyrwać się z rąk Bacha i zbiedz niescigany, pozostawiając na miejscu swój kapelusz.

Zdeponowany w policji rewolwer bandyty był sześciostrzałowy, ładowany 6-ma nabojami, maska zaś była zrobiona ze starej, czarnej pończochy.

Napadnięci podali dokładny rysopis napastnika, który ułatwi jego aresztowanie. Dotychczasowe poszukiwania za nim pozostały jednak bez wyniku.

Podobny napad mieszkaniowy we Lwowie nie notowały w ostatnich kilkunastu latach kroniki policyjne.

O zwinięcie Teatru Małego.

Komisja teatralna uchwaliła oświadczyć się za zwinięciem teatru Małego. Uchwała ta nie która przez redukcję teatrów chciała osiągnąć a ma na celu wprowadzenie w błąd Rady m. wprowadza żadnych oszczędności do budżetu, pewną oszczędość. Uchwała ta wejdzie pod obrady pełnej Rady.

Po roku absencji wracają do parlamentu.

RZYM, 17 6. Komitet wykonawczy opozycji awentyńskiej po trzech dniowych obradach uchwalił powrócić do parlamentu. Absencja awentyńskiej opozycji trwała zatem cały rok. W debatach brali udział wszyscy przewódcy partji opozycyjnych. Należy przypuszczać, że poszczególne frakcje będą w najbliższym tygodniu ratyfikowały uchwałę komitetu wykonawczego.

—:::—

Wykrycie wielkiego oszustwa w klubie „Hakoah“.

WIEDEŃ, 17 6. Tutejsze pisma podają, że w ostatnich dniach odkryto wielkie sprzeniewierzenia, idące w miljardy, w żydowskim klubie sportowym „Hakoah“. Oszustw dopuszczał się sekretarz klubu Lazorus, którego oszukańcza manipulacja polegała na tem, że na własną rękę kazał drukować bloczki z biletami wstępu, poczem wręczał je kasjerkom do sprzedaży, a uzyskane w ten sposób (poza sprzedażą oficjalnych biletów klubu) pieniądze zabierał na własny użytek.

Lazorus przyznał się do winy i został aresztowany. Oprócz klubu poszkodowana jest również gmina wiedeńska, przez dwa prawie lata z tego powodu otrzymująca zmniejszony podatek od biletów.

Straszna katastrofa górnicza w Bułgarji.

SOFJA, 17 6. (AW.) Wskutek eksplozji gazów w kopalni ks. Borysa w Klaczkowcach na przestrzeni Tirnowo-Stara Zagora zostało zasypanych 27 górników. Jest to największa katastrofa jaka zdarzyła się dotąd w Bułgarji.

Ekspedycja ratownicza dla Amundsena.

BERLIN, 17 6. (AW.) Pierwsza ekspedycja ratowania dla Amundsena przybyła do Szpicbergu i rozpoczęła wyładowywanie i montowanie samolotów. W nocy z soboty na niedzielę wykonano przy świetle Zorzy Północnej próbny lot, który wypadł doskonale. Ekspedycja w poniedziałek udała się do wysp Luńskich.

Do Zarządów klasowych Związków Zawodowych.

We czwartek dn. 18 czerwca br. odbędzie się w sali Rady Zawodowej konferencja delegatów Zw. Zawodowych, i członków Zarządów Związków, celem omówienia sprawy strejku demonstracyjnego z powodu nieuruchomienia akcji budowlanej w mieście i w kraju.

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH, oraz wdów i sierót we Lwowie, ul. Pańska 11, zaprasza wszystkich swoich członków na ponowne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 21. czerwca br. o godz. 10 rano w lokalu własnym.

Konflikt ekonomiczny Polski z Niemcami

w oświetleniu niemieckiem.

Sprawę zatargu polsko-niemieckiego, który o ile nie zostanie zażegnany, wywoła szkodliwą dla obu stron wojnę celną, w następujący sposób oświetla „Vorwarts“:

Z dniem 15. bm. upłynął termin, do którego Niemcy na podstawie postanowień traktatu wersalskiego zobowiązały się układem w Genewie (r. 1922. — Red.) do importowania bez cła miesięcznie 500.000 tonn węgla polsko-górnośląskiego. W rokowaniach polsko-niemieckich, trwających już półczwarta miesiąca bez rezultatu, polskie żądanie przedłużenia tego terminu gra o wiele większą rolę, niżby to odpowiadało znaczeniu tego importu w całokształcie polsko-niemieckich stosunków handlowych.

W pierwszym kwartale r. 1925 Polska eksportowała do Niemiec towarów za 136.8 miljonów marek złotych, między niemi jednak eksport węgla zajmuje pozycję tylko 15 miljonów marek. Niemiecki wywóz do Polski w tymże czasie obliczony jest na 102 miljony mk. Wielkie jest znaczenie eksportu polskiego węgla dla niemieckich kopalń węgla. W rewirze Ruhry nagromadzona jest całomiesięczna produkcja, w rewirze waldenburskim zarabiają górnicy przeciętnie 80 marek miesięcznie z powodu wielkiej ilości szycht świątecznych, wobec czego grożą tam rozruchy głodowe. W niemieckim G. Śląsku istnieje ta sama sytuacja z tą różnicą, że węgiel ten nie może leżeć długo na składzie, gdyż się łatwo zapala.

O ile zatem interes niemieckich kopalń węgla jest przeciw przedłużeniu terminu importu węgla z Polski, o tyle Polsce zależy na tem bardzo, gdyż przy obecnych niepomyślnych warunkach gospodarczych, napływ dewiz w wysokości 5 miljonów mk. złotych miesięcznie przyczynia się znacznie do poparcia polskiej waluty.

Jeżeli Niemcy zaprzestaną importować węgiel polski, we wschodnio górnośląskim rewirze kopalnianym będzie musiało zostać wydalonych z pracy do 30.000 robotników na ogólną liczbę 90.000, przyczem należy podnieść, że wprawdzie nie wśród robotników, ale wśród sztygarów i urzędników znajduje się wielu Niemców, którzy w tym wypadku w większej części będą musieli wyemigrować z Polski.

Ponieważ dotychczasowe rokowania handlowe nie wydały rezultatu między innemi także dlatego, że Polska wzbrania się przyznać Niemcom prawo największego uprzywilejowania (chodzi tu również o podniesiony przez Niemcy postulat niewysiedlania około 20 tysięcy optantów niemieckich z Polski — Red.), zaproponowały Niemcy zawarcie prowizorjum handlowego, zwłaszcza, że rząd niemiecki nie zamierza wcale rozpoczynać wojny celnej, a Polska również pragnie jej uniknąć. Ze względu na to, że Polska kładzie tak wielki nacisk na przedłużenie terminu eksportu węgla do Niemiec delegacja niemiecka zaproponowała gotowość Niemiec do odbierania w dalszym ciągu 60.000 tonn węgla miesięcznie, biorąc pod uwagę, że gdyby z powodu kategorycznej odmowy doszło do konfliktu gospodarczego, niemiecki przemysł utraciłby rynek zbytu w Polsce.

Niewiadomo, jak Polska przyjmie tę propozycję pośrednią. Państwowy komisarz węglowy zezwolił dla złagodzenia bezpośrednich następstw 15. czerwca importerom węglowym na wywóz z Polski 250.000 tonn węgla za drugą połowę tego miesiąca, do czego Niemcy nie są już zobowiązani, ponieważ konwencja wygasła z dniem 15. bm.

O obniżenie cen biletów teatralnych.

Teatr musi być tani, jeżeli ma być dostępny dla wszystkich.

Nie samym tylko chlebem żyje człowiek — powiadają. Zapewne. Są tacy, co wegetują całkiem bez chleba, nie zaznając żadnych radości życia, są inni, co chcieliby wznieść swe dusze ku wyżynom czystej sztuki, ale nie mogą, ponieważ i za sztukę trzeba płacić tak, jak za chleb i to nawet więcej. Naprzykład teatr. Od lat kilku teatry przeżywają ciężkie przesilenie i nie tylko u nas. Źle jest także we Francji, w Niemczech, we Włoszech, wszędzie teatry mają niedobory, wszędzie publiczność zawodzi, przestała chodzić do teatru.

Dlaczego?

Powiadają: Obniżył się smak publiczności, ludzie zmęczeni wojną szukają nowych, mocniejszych wrażeń, zresztą sztuka filmowa zdystansowała teatr o znaczne odległości raz dlatego, że kina są tańsze, a powtóre dlatego, że są bardziej sensacyjne.

Jest w tych argumentach trochę racji, ale nie ze wszystkiem. Teatry świecą pustkami, ponieważ są za drogie, a ogół jest za biedny. Tak ogół francuski, jak niemiecki, jak polski, jak każdy prawie po wojnie. Jest biedny, i dlatego... żyć musi samym tylko chlebem.

Weźmy za przykład teatry lwowskie.

Po kilku latach próby utrzymania trzech teatrów likwiduje się jeden z nich, w przypuszczeniu, że będzie mniejszy niedobór.

Ale poprawy i to nie wniesie, dopóki teatr nie otworzy wrót dla wszystkich, dopóki nie stanie się tak tani, by mógł stać się dostępny dla pracującego ogółu. Jeżeli robotnik lub inteligent za cenę dwóch kieliszków wódki lub biletu na tańsze miejsce w kinie otrzymać będzie mógł wstęp do teatru, wierzajcie, że teatry się zapełnią, a pełne widownie tchną w artystów taki zapał, że w końcu zabraknie złych artystów i złych reżyserów.

Odpowiedzą nam ci, co teatry w rezydencji mają, że kalkulacja nie pozwala na zniżkę cen biletów. Otóż taka kalkulacja jest fałszywa. Teatry lwowskie obliczają swój budżet przy kombinacji jednej trzeciej części zapełnionej widowni. Gdyby stale jedna trzecia część widowni była zapełniona — powiadają — teatry nie miałyby deficytu. Ale bywa tak, że ani jedna dwudziesta część krzeseł nie jest zajęta, bo ludzie nie mają pieniędzy. A skoro kalkulacja wykazuje, że nie będzie niedoboru przy jednej trzeciej części wykupionych biletów, wyprowadza się z tego prosty rachunek, że przy pełnej widowni a cenach zniżonych o trzy razy również nie byłoby deficytu!

Teatr nie jest przybytkiem dla bogaczy. Do teatru chodziliby chętnie wszyscy, gdyby im dostęp do niego umożliwiono. Spróbujcie otworzyć wrota teatralne dla szerokiego ogółu. Spróbujcie wystawić np. „Tannhäusera“ czy „Don Juana“, czy „Dantona“ pobierając ceny „humorystycznie“ niskie, naprzykład po 1 lub 2 złote (połowa lub jedna trzecia część zarobku dziennego robotnika) a zobaczycie, że nie nie będzie ani jednego miejsca wolnego.

— „Nie kalkuluje się“ — słyszę odpowiedź!

Ale przy obecnej „kalkulacji“ Tannhäusera grano w ubiegłym tygodniu w obecności może jakich dwustu widzów, z których, kto wie czy nie połowa stanowiła „watę“. To się nazywa kalkulacja! To jest krzywda czyniona artystom, którzy cały swój artystyczny wysiłek rzucają przed puste ławki!

Z taką gospodarką musi się raz skończyć.

Teatry jak wszystkie mądre przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe muszą przyjąć zasadę: wielki obrót, mały zysk, bo tylko taka kombinacja może przynieść równowagę budżetów teatralnych. Przy kombinacji tanich cen nie tylko nie byłoby deficytów, ale starczyłoby nawet na inwestycje, jak m. in. na pokrycie foteli nowym aksamitem, na wypadek, gdyby je zniszczył „plebs“, gęsto zaludniający teatr dzięki tanim biletom.

Bez takich eksperymentów, których się obawiał dyr. Czarnowski nawet i p. Sziller nie poradzi. Ogół bowiem jest w ciężkiem położeniu i do teatru chodził nie będzie, jeżeli ceny biletów nie będą dostosowane do jego kieszeni. Przy tanich cenach mogłyby pozostać we Lwowie i trzy teatry. X.

Najbliższa wycieczka T. U. R.

nad Morze Polskie, do Gdańska i do Kaszubskiej Szwajcarji.

Morze!... Czyż może zrozumieć piękno czarującego morza ten, kto nie widział jego lazurowej tafli? Przenigdy!

Może trzeba zobaczyć, przeżyć nad brzegami bodaj kilka dni, aby ocenić i odczuć piękno morza.

Dotąd wyjeżdżali nad morze nowobogaccy, oni prawie mieli monopol jedynie na spędzanie wywczasów nad morzem. Od 2 lat dzięki wycieczkom, organizowanym przez Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie (TUR) ludzie pracy (robotnicy fizycznie pracujący i pracownicy umysłowi) zbiorowo wyjeżdżają nad nasze morze i tam spędzają po kilka dni podczas swych urlopów. Przed dwoma laty pierwsza taka wycieczka liczyła 14 uczestników, a przed rokiem 60 uczestników i uczestniczek z różnych części Polski.

W bieżącym roku wycieczka nad morze spędzi tydzień nad morzem i w najbliższej okolicy wybrzeża.

Wycieczka TUR. nad morze wyrusza 2. lipca (w czwartek) wieczorem z Warszawy. W programie wycieczki zwiedzenie Gdyni (robót portowych), przepięknej wioski nad morzem Oksywji, wyjazd statkiem na Hel, zwiedzenie latarni morskiej, a następnie miejscowości nad polskiem morzem: Orłowo, Góra Kamienna. Dwa dni zabawimy na terytorjum w. m. Gdańska, zwiedzając Gdańsk, Oliwę i Sopoty. W drodze powrotnej zwiedzimy Kartuzy i okolicę, znaną Kaszubską Szwajcarję (cudowne pojezierze kaszubskie).

Dzięki uzyskanym zniżkom kolejowym i innym ułatwieniom, koszty (przejazdy, noclegi i zwiedzanie) całotygodniowej wycieczki wyniosą tylko 44 złote, nie wliczając utrzymania, które należy liczyć około 5 zł. dziennie.

Ze względu na wielkie zainteresowanie wycieczką zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR. Warszawa, ul. Warecka 7, tylko do 21. bm. z równoczesnem wpłaceniem 20 zł. jako zadatku. Wycieczkę urządza Zarząd Główny TUR., z jego ramienia prowadzi ją poseł tow. Zygmunt Piotrowski, kierownik poprzednich wycieczek. Towarzysze z prowincji przybywają do Warszawy w dn. 2. lipca przed południem, a z okolic między Warszawą, a Bydgoszczą wsiadają do pociągu nocnego z 2. na 3. lipca.

Bliższe szczegóły o wycieczce nad morze i o innych wycieczkach TUR. zawiera ilustrowany prospekt, który nabywać można w Sekr. Gen. TUR. w cenie po 30 groszy egz., nadsyłać je można w znaczkach pocztowych.

—:::—

Polsko-angielska Izba handlowa.

WARSZAWA. 17. czerwca. Parlamentarzyści angielscy zwiedzili onegdaj roboty portowe w Gdyni. Na cześć gości odbył się wielki bankiet w Gdańsku, na którym kierownik delegacji podniósł konieczność ściślejszej gospodarczej współpracy angielsko-polskiej. — W związku z tem ma zostać niebawem założona w Londynie i Warszawie polsko-angielska Izba handlowa.

—:::—

Trzeźwy Anglik a p. Stroński.

Jak pan Stroński niszczy reformę rolną?

P. Stroński przytacza w „Warszawiance“ uwagi jednego z parlamentarzystów angielskich zwiedzających Polskę p. Halla Caine o możliwości nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Anglją.

— Jest jedna dziedzina, mówił p. Caine której otwarcie w stosunkach obu krajów przemówiłoby niezmiernie żywo do umysłów najszerszych kół ludności. Mianowicie rolnictwo i wywóz jego wytworów z Polski do Anglji. Sprawa zboża i innych środków żywności zajmie każdego Anglika, który ściśle liczy budżet swych wydatków na żywność.

— Od czegoż zacząć te stosunki rolniczo-wywozowe?

— Sądzę, że z Polski i ze strony Rządu Polskiego powinno się pojawić w Anglji zgłoszenie o pożyczkę 25 miljonów funtów, czyli około 600 miljonów złotych, na cele rolnicze. Pieniądze te powinny być przeznaczone na podniesienie gospodarstw rolnych i doprowadzenie wytwórczości do takiego stanu, aby Polska mogła zastąpić Rosję przedwojenną w dostarczaniu żywności do Anglji. Obecnie bowiem zdana jest Anglja niemal na monopol dostaw żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych, a tam ceny skaczą i wówczas cała Anglja o niczem innem nie myśli jak o podrożeniu chleba. Jestem przekonany, że rolnictwo polskie mogłoby zwiększyć wywóz do wysokości przedwojennego wywozu Rosji do Anglji. Z Ameryką jest nam dobrze, ale zależność od cen zbożowych za Oceanem i ruchów ich w świecie jest dla nas bardzo niedogodna.

— Porozumienie takie angielsko-polskie w dziedzinie gospodarczej ułatwiłoby Rządowi engielskiemu znakomicie obronę granic zachodnich Polski. Co innego iść przeciw prądowi a znowu co innego opierać się się na zrozumiałych dla każdego Anglika czynnikach. Jeżeli przeciętny obywatel angielski będzie wiedział, że jego chleb, mleko lub masło pochodzą z Polski, a do Anglji idą przez Gdańsk, powie sobie, iż nie należy niepokoić granic tego kraju i mówić o odcięciu go od morza.

— Więc przedewszystkiem wywóz wytworów rolnych do Anglji?

— Tak jest. Tu widzę wzajemne stosunki najlepsze, bo Polska ma wywóz, a my większą niezależność w zaopatrywaniu się.

Rażąca jest ta rozbrajająca otwartość konserwatysty angielskiego, który całkiem otwarcie się przyznaje, że Anglja jest dobrym kupcem, że za chleb dostarczony przez Polskę będzie broniła granic Polski. Ale p. Strońskiego to nie razi. Handel i basta! P. Strońskiemu przytoczenie tej rozmowy było potrzebne po to, by mógł zasmucić swoich nielicznych czytelników że nic z tego nie będzie, ponieważ reforma rolna zniszczy wytwórczość w rolnictwie.

Trzeba być człowiekiem bezwstydnym, by w chwili kiedy się zostawia obszarnikom na przemysł rolniczy aż po 300 hektarów ziemi (prócz 180 hekt.) mówić o niemożności produkcji rolnej na eksport!

—:::—

Bezmyślna napaść na Kasę chorych.

P. Józef Victorini omawiając w „Słowie polskiem“ potrzebę walki z gruźlicą znalazł sobie sposobność do złośliwej napaści na instytucję Kas chorych. P. Victorini popełnia dwie niedorzeczności i dwa fałszerstwa.

Pisze mianowicie, że lekarz jest ograniczony (?) w ordynowaniu leków i nie może dość sumiennie leczyć gruźlicy a nie może dlatego, że Kasy chorych skąpią wydatki na leczenie a mnożą dobytki materjalne, i ze szkodą (?) dla zdrowia publicznego „zakupują domy i sanatorja“.

P. Victorini ma akurat takie pojęcie o zadaniach Kas chorych jak o sposobach walki z gruźlicą o czem prawi na łamach „Słowa polskiego“.

Kasy chorych będą ku wielkiemu zmartwieniu p. Victoriniego zakupywały w dalszym ciągu sanatorja, będą zakładały szpitale i rozszerzały ambulatorja (na to zdaje się potrzebne są domy, bo na wolnem powietrzu lekarze dzisiejsi nie chcą jakoś leczyć wzorem średniowiecznych szarlatanów) właśnie dlatego, aby nieść pomoc chorym i zagrożonym różnemi chorobami.

Zabawny i arogancki jest ten pan Victorini, gdy pisze o potrzebie wprowadzenia kontroli publicznej nad metodami leczenia przez Kasy chorych, które przemieniły się — jego zdaniem — w „rentowne przedsiębiorstwa“ itp.

Śmieszny jest p. Victorini ale czy musi się ośmieszać i „poważny organ“ jak siebie „Słowo“ chętnie nazywa, umieszczając podobne głupstwa?

Odrzucenie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia

przez prawicę i kluby chłopskie.

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy w dn. 4 bm. odczuciła większością głosów rządowy projekt noweli do ustawy z dn. 18 lipca 1924 r., o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozszerzający jej działanie na pracowników umysłowych, którego wniesienie do Sejmu nastąpiło wskutek nadzwyczaj energicznych starań organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, prowadzonych na terenie Rządu i Sejmu przeszło od roku.

Odrzucony został również zgłoszony następnie wniosek pos. Stańczyka, aby Rząd w dalszym ciągu do chwili wejścia w życie ogólnej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wypłacał bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki w formie doraźnych zapomóg.

Pomijając już stanowisko tych stronnictw prawicowych, które zawsze przeciwstawiają się rozszerzaniu ustawodawstwa socjalnego, podkreślić należy złośliwe stanowisko klubów chłopskich, nawet tych, które, jak „Wyzwolenie“ pretendują do nazwy stronnictw demokratycznych. Ustawa nie obciąża ludności wiejskiej, ani bezpośrednio, w formie płacenia jakichkolwiek składek ubezpieczeniowych, ani pośrednio przez płacenie podatków, albowiem w projektowanym ubezpieczeniu Skarb Państwa nie bierze udziału i nie ponosi ryzyka z tytułu niedoboru funduszu zapomogowego dla pracowników umysłowych, a całe ubezpieczenie oparte jest na składkach ubezpieczonych i pracodawców.

Centralna Organizacja Związków Pracowników Umysłowych, w imieniu zrzeszonych dziesiątków tysięcy zorganizowanych pracowników umysłowych jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko nowej krzywdzie, wyrządzonej pracownikom uchwałą Komisji Ochrony Pr. i odwołuje się do wszystkich klubów sejmowych, by podczas rozpatrywania sprawy omawianej na plenum w zrozumieniu strasznego położenia bezrobotnej inteligencji przychyliły się ostatecznie do naprawienia tego błędu, jaki został zrobiony przez wyjęcie z pod ochrony ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. i ustawowo zabezpieczyły pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wzywała wszystkie Zw. Zaw. Pracowników Umysł. do wszczęcia masowej akcji protestacyjnej.

—:::—

Z dnia.

Mali ludzie o wielkim pisarzu.

Żeromski po napisaniu „Przedwiośnia“ stał się przedmiotem napaści rozmaitego gatunku podjadków. Wylewają na niego kubły pomyj i z prawa i z lewa i komuniści i faszyści i gdy pierwsi zarzucają Żeromskiemu, że ośmieszył, poniżył ideę komunistyczną, faszyści wręcz przeciwnie, podnoszą zarzuty, że Żeromski wprost apoteozuje komunizm. Tak zrozumieli jedni i drudzy wielkie dzieło genialnego pisarza.

Wśród gromady poszczekujących piesków znalazł się także ongi bezbożnik dziś pokumany z kościołem i faszyzmem autor „Judasza z Kariottu“ p. K. H. Rostworowski i niejaki Fr. Pusłowski, pisujący w „Głosie narodu“, owóż obaj ci panowie urządzili sobie za pomocą odczytu publicznego rodzaj sądu nad Żeromskim i niczem inkwizytorowie średniowieczni wydali wyrok straszny na wielkiego pisarza. Możeby go na stos skazali, gdyby mogli? Kto ich tam wie?

Oto, jak czytamy w „Głosie narodu“ p. Rostworowski wygłosił na zebraniu związku inteligencji (ładna inteligencja!) polskiej odczyt o faszyźmie włoskim.

Mówiąc na wstępie pisze „Glos Narodu“ o godności narodowej, Rostworowski dał próbki ideologji i kultury Żeromskiego, w którego „Przedwiośniu“ ordynarność! walczy o lepsze z pornografją! Za mniejsze przewinienia Francja odmówiła Zoli miejsca w akademji i zdegradowała Margueritte'a, odbierając mu krzyż Legji Honorowej.

Po wykładzie K. H. Rostworowskiego pisze dalej „Głos Narodu“ wystąpił z namiętnem oskarżeniem anti-państwowego (!!) czynu Żeromskiego Fr. Pusłowski zapytujący, czy odtąd warto mu będzie tracić czas na towarzyszenie delegatom Ligi Narodów do więzień w Krakowie i Wiśniczu i bronić Polskę od oszczerstw międzynarodowej prasy żydowskiej, oskarżającej policję polską o torturowanie więźniów, gdy Warszawa dopuszcza do odznaczenia wielką wstęgą „Polonji Restituty“ oszczercę (!!) polskich rządów i polskiej Policji!..

P. Pusłowski zaproponował zwrócenie się do Ministerstwa Oświaty z kategorycznem żądaniem zakazu plugawienia umysłów polskiej młodzieży złą literaturą Żeromskiego, narzuconą w szkołach, oraz zdegradowania go wedle francuskiego precedensu z autorem „Chłopczycy“, Margueritte'm.

Wolno psu na Pana Boga szczekać — mówi przysłowie, ale jakież to świadectwo wydaje o swej inteligencji tak zwana inteligencja krakowską, która słucha podobnych bzdur i takich kaznodziejów za drzwi nie wyrzuci?

—:::—

Ulgi kolejowe z uzdrowisk krajowych

Władze kolejowe w porozumieniu z jen. dyr. zdrowia ustaliły następujące miejscowości uzdrowiskowe, do których (a raczej przy powrocie z których służy taryfa letnia ulgowa, o ile leżą ponad 100 kilometrów od miejsca wyjazdu.

W woj. lwowskiem: Iwonicz, Lubień wielki, Niemirów, Rymanów, i Truskawiec; w stanisławowskiem: Delatyn, Dora, Hegienów, Jaremcze, Korczyn. Kosów, Mikuliczyn, Morszyn, Skole, Tatarów, Worochta; w tarnopolskiem: Zaleszczyki, w śląskiem: Bystra, Gordziałkowice, Jastrzębie, Jaworzno, Ustroń i Wisła.

W krakowskiem: Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Wysoka, Zakopane i Żegiestów;

W wojew. warszawskiem: Ciechocinek i Otwock; w białostockiem: Druskienniki; w kieleckiem: Busk, Czarniecka Góra, Ojców, Pieskowa Skała i Solec; w lubelskiem: Nałęczów; w pomorskiem wszystkie miejscowości nadmorskie powiatów puckiego i wejcherowskiego, oraz Kartuzy; w poznańskiem: Inowrocław;

Ulga 66 proc. przy powrocie służy tylko tym, którzy wykażą zaświadczenie zarządu uzdrowiska lub gminy, że w danej miejscowości mieszkali stale przynajmniej dni 15.

—:::—

Samobójstwa wśród funkcjonarjuszy policyjnych.

Podczas dyskusji budżetowej w senacie stwierdził sen. Kędzior, że w Polsce za dużo jest urzędników kiepsko płatnych a na dowód przytoczył, że w samem ministerstwie skarbu jest zajętych około 500 urzędników, gdy w biurokratycznej Austrji było ich w tym samym dziale około 270.

Cyfry przytoczone przez p. Kędziora nabierają właściwego znaczenia, gdy się zważy, że w jednych urzędach za dużo jest urzędników źle płatnych a na innych posterunkach jest funkcjonarjuszy państwowych za mało a płatni są tak, że z „przesytu“ popełniają samobójstwa. Mamy na myśli funkcjonarjuszy po licyjnych. Ze względu na rodzaj ich zajęcia i pokusy na jakie są narażeni, powinni oni być uposażeni tak, by mieli dość środków na potrzeby własne i rodzin. W rzeczywistości funkcjonarjusze policyjni są wynagradzani źle a mnożące się wypadki somobójstw wśród ich szeregów muszą się odbić silnem echem wśród sfer decydujących. W ostatnich dniach zaszły znowu trzy wypadki samobójstw wśród funkcjonarjuszy policyjnych. W Lublinie zastrzelił się przodownik Józef Kostrobałło, w Rypinie przodownik Józef Lange. W niedzielę wystrzałem rewolwerowym w Warszawie pozbawił się życia posterunkowy Władysław Kamieniecki.

We wszystkich wypadkach powodem samobójstw było ciężkie położenie materjalne. Jest wiele uzasadnionych powodów do skarg na policjantów. Ale właśnie dlatego by policjant nie stawał się zwierzęciem, by do szeregów policyjnych nie wkradali się ludzie o instynktach katowskich, należałoby ich wynagradzać tak, by z nędzy nie popełniali samobójstw lub z głodu nie pastwili się nad swemi ofiarami.

Gospodarz chcący mieć „złe“ psy morzy je głodem. Nie miło jest podejrzewać, że jest tendencją czynników rządowych utrzymywania „złych“ policjantów za cenę lichych płac.

—:::—

Na czasie.

Kult Sztuki i kulty powojenne.

Jesteśmy świadkami objawów bardzo charakterystycznych. Od pewnego, dłuższego już czasu, teatry świecą pustkami, sale koncertowe również posępnie wyglądają ze swą garstką melomanów, wystawy sztuki prezentują swe wnętrza nielicznym kulturalnym samotnikom.

Cóż się to dzieje?

Gdzie jest publiczność lwowska tak żywa zazwyczaj i entuzjastyczna? Gdzie artystyczny Lwów?!

Widzimy, jak ciągną nieprzejrzanie rzesze na wzgórze Powystawowe. Gdzie? Na boisko...

Boisko jest dziś alfą i omegą ogromnego świątecznego tłumu, który rozbija się o miejsca w tramwajach, który się zapala, nie żałuje czasu, ni grosza, na sportowe widowiska, na zawody i „mecze“.

Chwalebne jest zamiłowanie do sportu, ale nie powinno się stać wyłącznością. Boks, atletyka i piłka nożna nie mogą wypełniać pragnień kulturalnych i rozrywkowych Lwowa. Stać nas przecie i na coś innego poza temi kultami pięści i nogi, fizycznej siły i zręczności.

Olbrzymia część społeczeństwa napewno tak myśli. Jednakże — brak tych zastępów w salonach sztuki. Bierność, obojętność, zatacza koła bardzo szerokie... Dlaczego na otwarciu Wystaw brak reprezentantów władz rządowych i miejskich, przedstawicieli najwyższych uczelni? Musimy sobie zdać z tego sprawę, i rumieniec wstydu na lica przywołać.

Nie myślimy tu, rzecz prosta, o tych, których niestać na opłatę wstępu, ale ogromna rzesza inteligencji, młodzieży kształcącej się nie powinna chyba żałować tego „złotego“ na ujrzenie przepysznych prac naszych artystów oraz gości z Poznania i Krakowa, których dzieła sprowadzono do naszego miasta.

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji Tow. Sztuk Pięknych znakomity artysta malarz Sichulski w świetnie zaakcentowanem przemówieniu podniósł tę apatję Lwowa, ten brak poszanowania własnych skarbów, jakie posiadamy w mieście i brak szczerego zainteresowania się sztuką i jej przejawami.

„Kiedy w mieście włoskiem — mówił — otwiera się wystawę sztuki, przybywają uroczyście przedstawiciele najwyższych władz ze swą świtą, delegaci obcych mocarstw, reprezentowany jest król, papiestwo, grają orkiestry, biją armaty... Włoch dumny jest ze swej sztuki, jakkolwiek poza kilkoma wybitnemi nazwiskami — znajdują się tam na wystawach „kicze“, częstokroć bardzo pospolite“...

Istotnie — Włoch dumny jest ze swej sztuki, kocha ją naprawdę...

A my? (m. h.)

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.
Piątek, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ M. Hołyńskiego).
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (występ J. Krużanki).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“ kom. w 3 aktach J. Germana (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 3

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“ (premiera).
Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Wtorek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11)

Gościnne występy artystów teatru Kompaniejca z Łodzi.

Czwartek i piątek teatr zamknięty.

—:::—

„SONATA KREUTZEROWSKA“. Jak już donieśliśmy, premiera tej sztuki odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę, 20. bm. Główne role grają pp. Hańska, Pilterowa, Peliński i Żytecki, który reżyseruje. Temat znany wszystkim z powieści Tolstoja został bardzo dobrze przerobiony na scenę przez autorów francuskich.

„CHERUBIN Z PIEKŁA“. Pod reżyserją J. Sosnowskiego odbywają się próby z najnowszej komedji Juljusza Germana, która wystawiona u nas będzie przed premierą warszawską w Teatrze Narodowym. Autor, znany powieściopisarz i dramaturg, przybył do Lwowa i jest obecny na próbach.

Z nowych wydawnictw.

ŚMIERĆ OKRZEI, dramat w 6 odsłonach z epilogiem Bronisława Bakala. — Nakładem księgarni robotniczej w Warszawie wydany został utwór pod powyższym tytułem — jako pierwsze z wydawnictw Sceny robotniczej. — Brak odpowiednich sztuk, któreby spełniały uświadamiające zadanie na scenach robotniczych, daje się silnie odczuwać. Amatorskie sceny muszą posługiwać się rozmaitemi zblakłemi i przebrzmiałemi sztukami ludowemi, nie odpowiadającemi, ani warunkom chwili, ani ideom i pragnieniom proletarjatu. Pole wdzięcznej pracy otwiera się dla wszystkich, którzyby umieli i chcieli żywem, barwnem słowem ze sceny przemawiać do rzesz robotniczych, spragnionych sztuki, wykwitłej, treścią z ich środowiska i uplastyczniającej ich marzenia, ich dolę i niedolę, klęski i zwycięstwa.

Dlatego próbę w tym kierunku jaką jest „Śmierć Okrzei“, powitać należy z uznaniem.

SZARŻA POD ROKITNĄ w pieśni. — Zbiór poezji, pisanych pod bezpośredniem wrażeniem pamiętnej krwawo okupionej szarży ułanów legjonowych pod wodzą rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza dn. 13 czerwca 1915 r. Pietyzm zebrał rozsypane po czasopismach wiersze, wielbiące pamięć poległych i powstała wytwornie wydana książeczka, w 10-tą rocznicę szarży rokitniańskiej przypominająca epizod — wielkich zmagań Legjonów polskich z czasów czteroletniej rzezi ludów.

NAUCZYCIEL LUDOWY zeszyt majowy (nr. 5) zawiera następujące artykuły: Niewolnik czyli nauczyciel szkoły powszechnej (Pisarz „Nauczyciela ludowego“), Szkoła w Polsce i jej organizacja (Dokończenie), Lwowskie seminarjum nauczycielskie na tle wspomnień (Dokończenie). Cena prenumeracyjna wynosi 10 zł. rocznie. Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14.

„ŚWIAT KOBIECY„ nr. 11-ty przynosi przeszło 80 modeli sukien i płaszczy, list z Paryża o modzie, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można“, „Czarna Kobieta“, Wieści ze stolicy, „Kobiety Napoleońskiej Doby“, Sławy paryskie (Raquel Meller), O perskich dywanach, Wdzięk (kącik obserwatora), Suknia przerobiona z nie modnej, Suknia domowa, Fartuszki dla dziewczynki, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach gost.) i t. d., Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Wyszedł z druku N. 91 tygodnika „GŁOS PRAWDY“. Treść: Klajster — W. Stpiczyński. Niedyskrecje. Zamiast programu — Stanisław Thugutt. Oddarty żagiel — Włodzimierz Jampolski. Ryzykowny krok — L. Z. Wojna Abd-El-Krima z Francją — T. Ehremberg. Problem gospodarki leśnej — A. Uziembło. Redakcja i administracja, Warszawa, Szpitalna 1.

Wyszedł z druku Nr. 90 „Głos Prawdy“. Treść: Stracone złudzenia — W. Stpiczyński. Niedyskrecje. Podwyżka taryfy kolejowej. — Kul przestrodze i rozwadze. A. Uziembło. — Groźnie ostrzeżenie. Ludzie i stronnictwa — Jan Bzura. Nie — Junius. Ameryka i Europa S-fin. Długi wojenne. Filozofja i paslawizm. Narady nad organizacją Rady Gospodarczej. Redakcja i administracja, Warszawa. Szpitalna L. 1.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, Zimorowicza 5, wydała miesięcznik Nr. 5 „Z całego świata“ ozdobiony, stu ilustracjami i ujęty w piękną trójbarwną okładkę M. Berezowskiej. Treść: R. Bettex „Co mówią kamienie Afryki północnej“, sylwetka „ojca humbugu“ Barnuma humoreską B. Winavera pt.: „Dwieście miljgranów“, Jotesa uwagi o karykaturze, A. Schröder „Una piccola favola“ z ilustracjami Mackiewicza, inż. St. Bulerski „U detektywów nauki“, inż. Szcz. Jeleński informacje o fabrykacji złota z ołowiu pt. „Alchemja XX wieku“. W. Melcer Rutkowskiej szkic podróżniczy pt. „Życie ludzi i zwierząt w Anatolji“, tablice humoru Świdwińskiego pt. „Jak samemu urządzić radjo“ i in.

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ“, Organ Centralnego Wydz. Młodzieży TUR. Pismo socjalistyczne poświęcone sprawom młodzieży robotniczej. Zawiera artykuły ze wszystkich dziedzin życia robotniczego, oraz bogatą kronikę ruchu młodzieży. Towarzysze! Popierajcie Wasze pismo! Cena egz. 30 gr. Zamówienia skierować należy do Administr. „Głosu Młodzieży Robotniczej“ Warszawa, ul. Warecka 7, „Robotnik“.

—:::—

Osobliwa gospodarka magistratu w Stryju

Przez cały dzień w mieście świecą się latarnie gazowe z powodu nadmiaru gazu ziemnego, natomiast wszyscy święcący gazem oszczędzają z powodu drogiej ceny gazu. Za metr sześć. gazu płaci się w Stryju 28 gr. towarzystwu na podstawie kontraktu zawartego między zarządem miasta a zakładem gazowym. Ten sam gaz w Drohobyczu idący ze Sryja rurami kosztuje 7 gr.!! za 1 metr czyli że mieszkańcy Stryja płacą o 21 gr. więcej. Rezultat? W Drohobyczu świecą, palą używając gazu, gdzie się tylko da, w Stryju oszczędzają. Czyż nie lepiej panowie komisarze byłoby zerwać umowę o 28 gr., a zażądać gazu po 7 gr. przez co zacząłoby więcej świecić i palić a zamiast świecić cały dzień latarnie użytkować gaz racjonalnie.

Czy gmina nie umie zająć się urządzeniem gazu na wielką skalę przez prowadzenie go do domów na spłaty miesięczne. Ludzie mieliby zajęcie bezrobotnych a gmina dochody.

A może płacąc o 21 gr. więcej niż Drohobycz mieszkańcy Stryja pobierający gaz płacą tę wygórowaną cenę za oświetlenie miasta? Czy raz wreszcie nie zacznie się tutaj gospodarka ku pożytkowi mieszkańców?

—:::—

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. odbędzie się dnia 24. czerwca b. r. o godz. 6-tej wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich.

Do P. T. Członków Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Z powodu zbliżającego się terminu Walnego Zgromadzenia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 22 czerwca 1925 r. w lokalu Rady Robotniczej przy ul. Ossolińskich L. 10, przypomina się wszystkim członkom Towarzystwa, że udział członka w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 10 zł. Dopłaty do udziałów przyjmuje dyrekcja ul. Sykstuska L. 21.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji

KRAWIEC DAMSKI poszukuje pracy w warstacie lub w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego pod »Krawiec«.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. AdminisIr. »jeden złoty«.

URZĘDNIK Kasy Chorych poszukuje zajęcia biurowego w Kasie prowincjonalnej. — Reinisch Dawid, Lwów, Zbarazka 9.

RODOWITA FRANCUSKA starsza, szuka posady na wakacje. Zgł. Rzepecka, Lwów, Marka 8.

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA w młodym wieku przyjmie posadę do dzieci we wieku od 5—10 lat w mieście lub na wyjazd, ewentualnie jako kasjerka sklepowa. Łaskawe zgłoszenia do 30/VI, Potockiego 50, u p. Bombasów

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25°/₀ drożej.

Zaproszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Oszczędności i Kredytu
Stow. zarej. z ogr. por. **w Busku** w likwidacji,
odbędzie się dnia 28. czerwca 1925 o godz. 11-tej przed południem w domu p. Mechla Holina starszego w Busku na Grobli, z następującem porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od dnia 1. stycznia 1914 do 31. grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum.
2. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1/I. 1925 i przyjęcie tegoż.
3. Wybór komisji rewizyjnej na przeciąg 1 roku.
4. Wnioski członków.

Z braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym miejscu i tego samego dnia o godzinie 18 tej wieczorem, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Likwidatorowie: **Mechel Holin, Leon Sekler, Hersch Joel Belzer.** 41—1

Firm. 748.-
Spdz. II. 181.-

Wpis firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 23. września 1924.
Siedziba spółdzielni: Lwów.
Brzmienie firmy: Spółdzielnia przemysłowa budowniczych z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.
Przedmiot przedsiębiorstwa podejmowanie wszelkiego rodzaju budowy na własny jak i na rachunek osób trzecich oraz zakładanie i prowadzenie wytwórni i składów wszelkiego rodzaju z dziedziny przemysłu budowlanego i handlu materjałami budowlanemi.
Czas trwania: nieograniczony.
Udział członka wynosi 1.000 złotych płatnych gotówką przy zgłoszeniu przystąpienia lub też ratami w czasie niedłuższym jak rok.
Członek może mieć nieograniczoną ilość udziałów.
Członkowie odpowiadają udziałami, a nadto kwotą równającą się 2-krotnej wysokości zdeklarowanego udziału.
Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków. Członkami Zarządu wybrano: 1) Karola Meissnera, budowniczego we Lwowie, ul. Kadecka 17. 2) Andrzeja Misia, inżyniera i profesora Szkoły przemysłowej we Lwowie ul. św. Zofji 1. 61. 3) Maksymiljana Maciałka budowniczego we Lwowie, ul. Łyczakowska 1 29
Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy łącznie dwaj członkowie Zarządu.
Ogłoszenia spółdzielni umieszczone będą w »Dzienniku Ludowym« i »Słowie Polskiem«.
Spółdzielnia ma Radę Nadzorczą złożoną z 5—7 osób.
Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.
Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie
641—1 Oddział IV. dnia września 1924.

Zaproszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Pożyczkowego
Stow. zarej. z ogr. por. **w Busku** w likwidacji
odbędzie się dnia 29 czerwca 1925 o godzinie 11-ej przed południem w domu Schulima Schachny Rotha w Busku Niem. bok, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od dnia 1. stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum.
2. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1/I 1925 przyjęcie tegoż.
3. Wybór komisji rewizyjnej na przeciąg 1 roku.
4. Wnioski członków.

Z braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym miejscu i tego samego dnia o godzinie 18 ej wieczorem, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie

41—1 **S. Roth**, likwidator.

L: 2431/25

KONKURS

Magistrat miasta Doliny rozpisuje konkurs na posadę sekretarza miejskiego.

Warunki:

Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, studja prawnicze lub egzamin fachowy przepisany rozp. b. Wydz. kraj. z 4/3 1899 L: 12974 dz. u. kr. Nr. 34 odpowiedni stan zdrowia oraz najmniej jednoroczna praktyka w Urzędach administracyjnych.

Pobory IX wzgl. VIII kat. płac urzędników państwowych — zależnie od kwalifikacji; — po roku zadowalającej służby stabilizacja.

Pierwszeństwo mają kandydaci posiadający ukończone studja prawnicze i dłuższą praktykę w urzędach administracyjnych a w urzędach miejskich w szczególności.

Podania wraz z załącznikami i własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić w terminie do 15 lipca b. r.

Dolina, dnia 5 czerwca 1925.

Komisarz rządowy:
632—2 **(—) Dr. Stanisław Kotłowski.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 498.